

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wypłać w Poznaniu 2 tal. 15 szr. w państwie niemieckim 3 tal. 1 szr. 3 den. w Austrii 6 i gułdenów we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwajcarii 5 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech w Szwajcarii 1 Belgii 4 tal. w Turcji 28 fr. w Ameryce 6 tal. 75 szr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pruskiego niemiecko-austriacki, należących jurysdykcji pruskiej. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcyi nie zwracają się; nieoznaczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zéhaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Ratemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., Internationale Annoucen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabeil, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 3 sierpnia.

Jeżeli nie wszystkie pisma pochwały postępowanie komendanta fregaty niemieckiej „Fryderyk Karol“ za krok ten samowolny przypisywały nie potrzebnej ambicji jej kapitana Wernera, pochwalają teraz najpoważniejszą organa śmiało wystąpienie eskadr zagranicznych przeciwko dwóm okrętom hiszpańskim, które na rozkaz generała Contrerasa w celu nakładania i ściągania kontrybucji port opuściły kartageński. Nie wchodząc w rozbiór kwestyi, czy wypadek ten nie jest pogwałceniem zasady nieinterwencji, nadmieniamy, że „Köln. Zeit.“ słusznie nazywa postępowanie trzech okrętów, bo ich zamiarem było ochronić cudzoziemców ich własność przed niebezpieczeństwem bombardowania a nie mieszać się do spraw hiszpańskich. Przeciwnie hiszpańskich, tak odzywa się „Köln. Zeit.“, ani własnych ani obcych poddanych obronił nie jest w stanie; oświadczył bowiem posłowi Zjednoczonych Stanów, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za gwałty, przez buntownicze okręty popełnione. Czyż zagraniczne mocarstwa, które ze względu na własny interes materialny bacznie zwracają winny uwagę na miasta nadbrzeżne, zezwolić mogą na to, jak powstańcy gmachu do Niemców, Anglików, Francuzów i Włochów należące niszczą a rząd medrycki wszelkiej się później wyrzucił odpowiedzialności i żadnej szkody wyrządzonej nie będzie chciał wynagrodzić? Postępowanie floty angielskiej nie jest więc mieszaniem się do sporów hiszpańskich stronnictw, ale obroną tych, nad których bezpieczeństwem czuwać winniśmy, ponieważ rząd medrycki zbyt jest słaby, ażeby należały mógł im dać opiekę. W podobnym duchu jak „Köln. Zeit.“ odzywa się także „Le Nord“, utrzymując, że Contreras przez cały czas rządów swoich w Kartagenie okazał się zwyciężym rozbiórnikom morskimi i że inaczej z nim postępować nie należało. Sądząc z interpelacji w niższej Izbie angielskiej, o której wczoraj na tem wspominaliśmy miejscu, mającej na celu wyświecenie stanowiska rządu angielskiego w obec wypadków hiszpańskich, wnosić można, że i prasa angielska w podobny sposób osądzi zasile przed Kartageną wypadki. Inaczej wszakże ma się rzecz z Francją, której pisma nie przesłają wytykać niekonsekwencji rządu i zarzucać, że zbyt jawnie sprzyja sprawie don Karlosa. „Patrie“ mianowicie, wspomagała przez „Indépend. belge“, nie szczędzi nagan gabinetowi francuzkiemu i wypowiada, że co najmniej nie politycznym było krokiem, jeżeli pod okiem władz francuzkich znajdował się don Karlos przez kilka miesięcy na ziemi francuzkiej, jeżeli bez najmniejszej przeszkody przez terytorium francuzkie przewożono broń i amunicję do Hiszpanii dla powstańców karlistowskich i jeżeli don Karlos w ścisłych stosunkach z francuzkim komitetem legitymistowskim, w którego skład wchodził przyjaciel Mac-Mahona i pieniędzmi zasilał Karlistów. Mówiąc już o sprawach hiszpańskich,

wspomnieć należy, że według największego telegramu objął na naczelną dowództwo nad eskadrą niemiecką przed Kartageną Przewiński, w miejsce odwołanego kapitana okrętu Wernera i że wiadomości z Hiszpanii nadeszły dość bieżąco dzisiaj pomyślnie dla rządu hiszpańskiego. Kadyx poddał się bowiem rządowi a za jego przykładem poszła także Granada. W ten sposób przynajmniej chwilowo byłby spokój przywrócony w Andaluzji. Natomiast groźnie przedstawia się sprawa na północy Hiszpanii, gdzie pułki rządowe się zbuntowały i wypędziły wszystkich prawie oficerów.

Co się tyczy fuzyi, Orleanów i Burbonów, sprawa ta, jak się zdaje, nie jest jeszcze załatwioną, bo bezustannie odbywają się rokowania, ażeby doprowadzić ją do skutku. Tak Oesterreichische Correspondenz jak orleanistowski Solei i Agence Havas potwierdzają wiadomości, jakoby hr. Paryża i ks. Joigny, którzy udali się do Wiednia, zamierzali odwiedzić w Frohsdorf hr. Chambord. Podróż ta, są słowa Solei, wielkiego jest znaczenia politycznego, bo jej wynikiem być może tylko monarchia, która zdolna jest jedynie uszczęśliwić Francją.

Wiedomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny przy gimnazjum w Stargardzie w Pomeranii dr. Quid d. mianowany został nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(O Szachu. — Ciesza na bruku wiedeńskim. — Komedyje Fredry na scenie wiedeńskiego teatru.)

La bête noire całego dziennikarstwa wiedeńskiego, utyskującego nad niesłychanym brakiem wiadomości politycznych jest dziś, jak to łatwo się domyślić, Najjaśniejszy Szach perski, „brylantowa gwiazda na złotem niebie srebrnego świata“, „konduktor cnoty“, „wielki przyćmiący gwiazd dyamentowych“, „król królów Nasr-ed-din“.

Dalibóg nie wiem, co by robili tutejsze dzienniki, gdyby Opatrzność nie była w chwili najkrytyczniejszej sprowadziła nad mody Dunaj perskiego monarchy. — Jeśli tenże dla swych poddanych jest konduktorem cnoty, to niezawodnie dla dzienników jest skarbnicą owej mądrości, która pozwala im w porze ogórkowej, jak powszechnie nazywają porę obecną, wywiązać się w obec czytającej publiczności jako tako z przyjętego przez się zobowiązania. — Całe szpalaty zadrukowują się dziś przeto wiadomościami i mniej więcej prawdziwymi anegdotami o Szachu i jego otoczeniu. Szach i jego brylanty dziś na ustach wszystkich, — co się

dziać będzie, gdy Szacha nie stanie, nie wiem i nie chcę odgadywać.

Dziennikarstwo tutejsze dość nieogłębnie mówi o Szachu a niekiedy odzywa się o nim w sposób, który nie szczególnie daje wyobrażenie o poszanowaniu należnym prawom gościnności. Przedewszystkiem nie może mu zapomnieć braku galanterii dla cesarzowej, którym to brakiem Szach zgryzotliwie podobno o tyle, że gdy go ponoszono o godzinie w której monarchini austriacka żyć sobie go przyjąć, — tenże odpowiedział, iż niemożliwem mu jest przedstawić się cesarzowej w czasie przez nią oznaczonym. — Po tej odpowiedzi opuściła cesarzowa natychmiast Schönbrunn i udała się do Payerbachu. Słychać, że krok ten Szacha nie był wypływem despotycznego humoru ani brakiem względów winnych dostojnej damie, lecz po prostu wylumaczyć sobie należy, że Szach nie mógł odwiedzić cesarzowej w godzinie oznaczony, bo... bo astrolog nadworny oświadczył, — że godzina nie jest szczęśliwie obraną, a Szach należy do ludzi zabobonnych i ślepo ulegających prorokom i wskazówkom swego astrologa. Tenże maż wielce uczony i bogobojny posiada nieograniczone zaufanie króla królów i jest jedyną osobą z otoczenia Szacha, — której każdego czasu wolno oglądać promieniejące oblicze swego pana.

Szach dni kilka jeszcze zabawi w gościnie cesarza austriackiego.

Wczoraj odbyły się w Freudenau wyścigi na cześć Szacha — ale bez Szacha — ten bowiem kazał odpowiedzieć w chwili ostatniej, że dnia tego nie wyjedzie z Laxenburga. Na dziś zapowiedziano przedstawienie teatralne w Schönbrunnie, a jutro rano odbędzie się na polach w Schmelz wielka parada wojskowa, przyczem 40 tysięcy wojska przedelfuje przed Szachem. Wieczorem ma być Szach w operze nadwornej, gdzie przedstawionym zostanie balet czarodziejski pod tytułem: „Fantasia“.

Odjazd Szacha perskiego oznaczonym został na piątek rano. Monarcha perski uda się z Laxenburga przez Grac do Tryestu, z kąd po jednodniowym odpoczynku popieszy do Carogrodu, — gdzie dziś już wielkie na jego przyjęcie czynią przygotowania.

Zresztą na bruku wiedeńskim, jak to już nadmieniliśmy, ciska ogromna. O ruchu przedwyborczym dotąd głucho, a i zamierzona podróż cesarza austriackiego do Petersburga poczyna powoli iść w zapomnienie, tem więcej, że ze wszelkich stron zaprzeczają, jakoby takowa przyjęcie miała do skutku już w następnym miesiącu a nawet w październiku.

Krótki list mój dzisiejszy kończę wzmianką o przedstawicieli mających nie długo na scenie tutejszego teatru miejskiego, dwóch komedyjnych hr. Fredry młodszego tj. „Przed śniadaniem“, które komedyjce tłumacz p. Rosen dał tytuł „Ein Morgen auf dem Lande“ i „Jedynaczki“, zatytułowanej „Die einzige Tochter“.

— Czort cię bierz! zaklinaj się na Boga, że więcej nie masz.

— Mogę przysiąc — odezwał się — nie mam ani grosza.

Poklepał mnie po ramieniu.

— Niechaj tak będzie! A milczcie! — Rozumiesz...

Siadł tedy przedko coś pisać, zasypał piaskiem, zadzwonił, wszedł żołnierz... oddał mu papier i usiadł za stołem.

Jakim sposobem w godzinę później znalazłem się w ulicy, wolnym w istocie z papierem pod pieczęcią nakazującym mi we dwadzieścia cztery godzin wyjechać z miasta na prenie żyłiszczu (miejscu dawnego zamieszkania), z tegoby mi trudno się było wytłumaczyć.

Wprost ztamtąd pobiegłem na Miodową.

Mańkiewiczów nie było już ani śladu, moich tłumaczów także... stróż mi nic o nich powiedzieć nie umiał. Zostałem więc na ulicy, bez mieszkania, bez grosza, głodny, źle odziany, zupełnie nie wiedząc, co poczynę...

Szukając w głowie środków ratunku — musiałem pójść na Stare miasto...

Ciemno już było, gdy zapukałem do znajomych mi drzwi na drugim piętrze. Długo mi nie odpowiadano. Naostatek powolny krok zbliżył się ku nim, okienko się odemknęło — poznałem głowę poczywego Michała, który krzyknął z podziwieniem zobaczysz mnie i drzwi co najprędzej otworzył.

Rzucił mi się na szyję płacząc.

— Nie śmiałem go pytać o nic.

Biedne chłopczyko blade było i wyżółkłe.

— Co się u was dzieje? zawołałem wchodząc po cichu.

Załamam ręce z rozpaczą.

— Panie — krzyknął z wyrazem prawdziwej boleści i jękiem — panie, już jej nie ma... już nie ma tej świętej panny mojej... Tydzień, jakieśmy ją pochowali.

Sparłem się o ścianę nie mogąc iść dalej — zdało mi się, że serce pęknie...

— Al do ostatniej godziny pytała się o was, dobra siostra... posyłała mnie, chodziła po ratuszach i więzieniach, nigdzie znaleźć nie mogąc. Powiedzieli nam, że was na Sybir wzięto. Jak ona płakała za wami a jak się modliła... ot — i tak — wyszła dusza z łzami.

Dziewięć dni temu wieczorem przyprowadziłem księdza wikarego od Panny Maryi... dowiedzieć się do niego... on ją spowiadał, jemu ostatnią wolę swoją oddał... Nazajutrz rano wstała spokojniejsza, usia-

Antwerpia, 3 sierpnia.

(W sprawie emigracji ludu naszego.)

(m.) Dnia wczorajszego o godzinie 7 z rana odpłynęło z tutejszego portu do Brazylii wiele rodzin polskich z Księstwa Poznańskiego, liczba ich była na teraz 183. — Jest to trzeci transport z tutejszego portu, dokonany w roku bieżącym. — Pierwszy miał miejsce w końcu kwietnia, liczba nie wiadoma, gdyż natychmiast zostali wyprowadzeni; drugi, składający się z 250 osób, odpłynął dnia 10 lipca r. b. po 2 dniach pobytu — a trzeci jest to reszta z drugiego, której przedsiębiorca nie mógł zabrać na okręt. Ostatni od dnia 9 lipca aż do dnia wczorajszego wycekiwali na okręt. Łaskawy przedsiębiorca pomógł ich po piwnicach w bliskości rzeki Skaldy (l'Escaut), przeznaczonych na beczki z petrolejem i żywił ich jak... Lecz policja dostrzegłszy tę nieudolność, zmusiła go do rozlokowania ich po wynajętych domach i do żywienia jak ludzi. Jest jej bowiem wiadomo, iż każdy krok tego pana będzie zapłacony sownie przez nabywcę w Brazylii, a temu jadący odpłacić lub odrobić muszą. Liczyć na darowiznę kosztów, jest to strasznie się zawodzić. Nim wsiadli na okręt żaglowy, mający ich wieść przez 65 dni, co najmniej, już doznali wiele trudów, wiele zmartwień to w podróży, to tu na miejscu. W podróży do Antwerpii w wagonie jedna świeżo tamże urodzona istota liczbą ich zwiększyła; tu w Antwerpii przybyło na świat dwoje nieśczęśliwych niemowląt. Kilko starszych dzieci zachorowało na szkarlatynę — a niektóre z nich w stanie tej choroby rozwiniętej przeniesiono na okręt. Co dalej ich spotka — Bogu wiadomo. Widziałem jak lud tutejszy przy porcie łyż ronił na widok drobnej dziatwy dość nędżnie ubranej a do tego chorej. Stało się — odpłynął trzeci transport z tutejszego portu, a ile przez Hamburg i inne — nie wiadomo, dość że przedsiębiorca z wesołą miną opowiadał, iż w tym roku z pruskiej Polski i ze Śląska już przesłał 1400 osób. Kiedy już na brzegach skwarnej Afryki handlować nie można bezkarne ludźmi czarnymi, chciwy bez serca Niemiec, wyzutek swego narodu, rzucił się na polskie ziemie i ztamtąd tak wielki już transport białych niewolników przesłał, a ma już zamówionych i gotowych na październik r. b.!!

Już od wieku widział i w tej chwili patrzy cały świat na emigrantów polskich, ale ci byli i są emigracyą polityczną. Tysiące tysięcy, unosząc życie emigrowało, aby uniknąć zubożeniu i kopalni sił burskich. Szły sta i tysiące na Sybir, ale po ukazie carskim; ale żeby jak w tym roku dzieci polskiej ziemi emigrowały z dobrego woli i bez zamiaru powrotu, to przynajmniej musimy, że to smutny objaw w szczególnej i nieszczęśliwej historii narodu polskiego. Ten bolesny przykład daje lud polski przeważnie i prawie jedynie z zaboru pruskiego.

Możemy się zżymać na tajemną propagandę lud nasz oszukującą, ale nie możemy jej jednej za winną poczytać. Nie! Zdać nam się, że winą tego leży na miejscu w zastanych stosunkach społecznych.

dla w oknie, uśmiechnęła mi się i dobrą słowem pocieszyła... Siedziała tak do wieczora... a gdy Barbara przyszła dopomóc jej przejść do łóżka, bo o swojej sile chodzić już nie mogła, znalazła ją już nie żywą.

Michał płakał.

— Gdybyś ją był widział na katafalku, jakęśmy ją obłożili kwiatami do koła... Wyglądała gdyby śpiąca, uśmiechnięta i szczęśliwa... gdyby święta w raju...

Znow mu łyż przerwały mowę... Poszliśmy do jej pokoju. Stało tam wszystko jak było, bo Michał tknął się nie nie ważył... krzesło w murze pod oknem, robótka... rozłożony Tomasz & Kempis i Oltaryk złoty...

Nie mógłem płakać z Michałem — łez mi zabrakło — późno w noc po rozmowie zrywałem ciągle i znowu powracając do zmarłej nam drogiej chciałem odejść nie wiedząc dokąd... Michał zabrał mnie z sobą na górę... Powiedziałem mu, w jakim się znalazłem położeniu... Anim wątpił, że mi pomoże, abym się miał o czem dostać do domu; nie zawiadłem się też, bo mi daleko chciał dać więcej, niżeli potrzebowalem... Nazajutrz poszliśmy do staruszki wikarego u Panny Maryi... Przypomniał mi się Jutę, jakkolwiek obyty ze śmiercią, nawykły do tych widoków chwil ostatnich — stary się rozrzewniał... Nie spodziewałem się spełnić jej woli — odezwał się, bom ważyłem widzieć też nie spodziewałem tak rychło, a moje dni policzone... Dzięki Bogu za to, że mogę oddać mu ję pożegnanie.

Poszedł do stolika, dobył z niego zawiniętą w papier obrączkę... i milcząc mi ją oddał. — Włożyłem na palec — rzekł Syruc smutnie, podnosząc rękę i pokazując nam pierścienek — a oddał zaślubny umarłą, nie zrzuciłem go nigdy — wiernym mu będę do śmierci...

Takim było opowiadanie Syrucia, którego dalszy ciąg życia poprowadził na nowe boje; służył on potem w legionach, bił się pod Napoleonem, wrócił do wskrzeszonej owój Polski, co tak wielkie obudziła nadzieje spełnie na niczem... Wkrótce potem podał się do dymsi i zamieszkał na wsi.

Ze wspomnień swych wiele pewnie równie zajmujących mógł wydobyc powieści, przecież jedną tę epokę Kościuszkowską zdawał się na starość pamiętać, bo w niej jedną żył młodzieńcem wspomnieniem.

KONIEC.

WARSZAWA

w 1794 r.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Sunt lacrymae rerum...

(Dokończenie. Zobacz nr. 130, 131, 132, 133, 135, 137, 138, 139, 142, 144, 147, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 159, 161, 164, 165, 166, 167, 170, 171, 172, 175, 176, 177, 178 i 179.)

Na tem skończyło się śledztwo; na skinienie jenerała odpowiedziano mu nie tak tym razem do innej izby, w której znalazłem na słomie usypiających kilku jak ja nieszczęśliwych więźniów... Wyszukawszy sobie legowisko, położyłem się obok nich. Sen jednak nie brał wcale... i dopiero nad ranem zdrzemnąłem się. Zmiana warty i liczenie więźniów, których oficer nogą kopiąc rachował, zbudziło mnie ze snu przerywanego. W kilka godzin potem żołnierze wnieśli z kociołkiem krupnik, którego sami nie dojedli, i dali nam po kawałku suchego chleba... Wstałiśmy wszyscy, lecz jeden tylko, który tu już siedział od dni dziesięciu, zląknął się na krupnik... Reszta gryzła chleb i popiła wodą, która zamarzała w kacie... Spojrzeliśmy na siebie... Jeden Bernardyn, kilku mieszczań... czeladnik, którego poznałem... i staruszek dosyć porządnie odziany składali nasze towarzystwo. Około południa zapalono trochę mokrem drzewem w piecu, które syczało długo i głośno.

Dano nam jeszcze raz krupnik z kartoflami, położyliśmy się spać o mroku, bo światła żadnego nie było. Dojmujący mróz do kości nas przechodził... W piecu mierzwiemy byli mogli podpalić słomę, na której leżeliśmy, ale tej było nie wiele... a stanowią i pościel i ogrzanie, bośmy się nią objawiali. Noc jednak zeszła snem głębokim, snem tak twarzym, że staruszek ów już się z niego nie przebudził. Gdy żołnierze przyszli z krupnikiem a on nie wstał, poczęli go budzić, kopiąc nogami znowu; okazało się dopiero, że nie żył. Mróz przyspieszył zgon jego.

23.	Aimé-Martin, L. de l'éducation des mères de famille ou de la civilisation du genre humain par les femmes. 1834, Bruxelles.	—	9
24.	Aischylos. Die Schutzflehenden, mit einer Abh. u. Anm. begl. v. Konz. 1820, Tüb.	—	7
25.	Akta i czynności sądowe dotyczące się procesu Polaków, oskarżonych w roku 1847 o zbrodnię stanu. Berlin 1847, zeszyt 1szy—5go po	—	2
26.	Albertrandy, X. Jan. Zabytki starożytności rzymskich. 1805, Warsz. W jednym tomie opr.	—	25
27.	Albinus, Petrus Nivemontius. Commentarius novus de Mysnia, oder Neue Meynsische Chronica. 1580, Witt.	7	—
28.	Alciati Andreae. Omnia quae in hunc usque diem sparsim prodierunt Opera, ab ipso quidem autore tomis digesta quatuor, et ea qua ad posteror transmitti censuit perfectione jam denuo recogn. auctioraque reddita. Basileae, 1558. Fol. 3 dans 2 vol. rel.	13	10
29.	Alcibiades, von Meissner. 1783, Lpzg. 2, 3, 4 Band.	—	15
30.	Alcya, Jan. Rzecz o rozumie Stanu w Polsce, 1849, Strasz.	—	15
31.	Aldini, Jean. Essai théorétique et expérimental sur le Galvanisme, avec une série d'expériences. 2 volumes, avec planches. 1804, Paris.	1	5
32.	Alembert, d', Oeuvres posthumes. Tome II. 1799, Par.	—	7
33.	Alerani, Scip. Scuola dei prencipi e dei Cavalieri, 1677, Venet.	—	9
34.	Alexandri ab Alexandro, jurisperiti Neapolitani, Genialium dierum libri sex, varia ac recondita eruditione referti. 1591, Francof.	2	—
35.	Alison, Archibald. Geschichte Europas seit d. franz. Revol. bis zur Schlacht bei Waterloo, 1789—1815. 1853, Lpzg. 8en 3 vol. rel.	2	15
36.	Alfieri, V. Tragedie Scelte, publ. da Buttura. 1821, Par.	—	7
37.	Algarotti. Lettres sur la Russie, trad. de l'italien. — Essai sur la durée des règnes des 7 rois de Rome. — Essai sur l'empire des Incas. 1770, Neuch.	—	17
38.	Alkar, Tytan. Arion z Koryntu. 1866, Lipsk	—	6
39.	Allemagne du Sud. Description.	—	7
40.	Allen, C. F. Geschichte von Dänemark. 1849, Lpzg.	—	13
41.	Allgemeines Landrecht für die Preuss. Staaten. 1794, Berl. Tom I.	—	4
42.	Almanach pour rire, 1855, illustré par Cham.	—	3
43.	— du département du Loiret. Onzième année républicaine (1803) Orléans.	—	5
44.	Almanach de Gotha, pour l'année 1851.	—	10
45.	Alojzy Gonzaga, św. Żywot dla pożytku młodzi naszej, nap. F. Kozłowski. 2 wyd. 1869, Wrocł.	—	6
46.	Alvarez L. Obraz history powszechnéj, wedle XXII wyd. przeł. Hk. L. W 1 tomie opr.	—	17
47.	Alzog, Dr. J. Universalgeschichte der christlichen Kirche. Lehrbuch für akadem. Vorlesungen. VII, neu durchgearbeitete Aufl. 1860, Mainz.	1	10
48.	Amari, M. Der Freiheitskampf der Sicilianer, 1282, gen. die Sicilianische Vesper, bearb. v. J. F. Schröder, 1851, Lpzg. 2 tomy w 1 op.	—	17
49.	Ammon, D. Chr. Fr. Geschichte der Homiletik. 1804, Göttg. Tom I.	—	7
50.	Ampère. Littérature et Voyages. 1834, Brx. 2 vol. rel.	—	10

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszły
Jana ze Śliwina
Zarysy
współczesnej literatury
rosyjskiej
i są do nabycia we wszystkich
księgarniach po cenie 2 złp.

Najlepsze
petroleum
sprzedaje przy odbiorze 15 litr. po 3½ sgr.
ADOLF ASCH.
(4257)

R. BARCIKOWSKI w Bazarze.
 Tutejszy **metr muzyki** na fortep. G. Neugebauer (Długa ulica 7b), udzielający lekcji wyższej muzyki oraz harmonii, generalbasi i kompozycji muzycznej po cenie umiar., może jeszcze parę uczni przyjąć.
 (4255)

zażników w. R. S. Roznaskiem i
faktującej wszelkie z władzami kores-
pondencye, posiadający bardzo poleca-
jące świadectwa, który nie jest i b
środków pieniężnych, poszukuje od 1
października rb. lub później innego u-
mieszczenia. O łaskawe oferty uprasza
pod lit. **T. Z. 100 poste re-
stante Leszno.** (4245)

Służący żonaty, bez rodziny,
którego żona mogła-
by być **praczką** lub pełnić ob-
owiązki **gospodyni**, znajdzie miej-
sce od 1 paźdz. rb. Zaświadczenia i
rekomendacye nadesłać franco do Do-
minium **Miedzychód p. Srem.**
(4243)

Kurs porównawczy na ciastkach berlińskich i poznańskich

Berlin, 5 sierpnia.		Niemiec. bank hyp. w Meiningen.	4	102½ p.	Czeska kolej zach.	5	133½ p.	Ameryk. pożycz. 18-2	6	97½ p.	Prus. zakład kredyt.	4	70 p.	Szwajcar. Unia akc. z.	4	94 p.
		Niem. bank Union.	4	84 pl.	Niem. banko-grajewski.	5	33p.	dito nowa	5	96½ p.	Szalskie stowarz. bank.	4	133 z.	dito zachod. akc. z.	4	104 z.
		Stowarzysz. dyskont.	4	219½ pl.	Kolońsko-mińdeńska	4	147½ p.	Renta francuzka	5	89½ p.	Tellus	4	85 z.	Tautien-land. akc. z.	4	140 z.
Niemieckie papiery.		Gotajski bank kredyt.	4	106½ p.	Krefeld-kepińska	5	42½ p.	Rumuniska pożyczka	8	— pl.	Papiery pruskie.		Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.	
		Hanowerski bank	5	104 p.	Galicyjska Karola Lud.	5	99½ p.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	51½ p.			Warszawsko-wied. ak. z.	5	88 p.	
		Kwileckiego i Sp. bank	5	65 p.	H. Uls.-żoraw.-gubeńsk.	4	50½ pl.	dito z r. 1869	6	62½ p.	Zagraniczne papiery.					
		Magdeb. stow. bankowe	4	90½ p.	Hanowersko-alténb.	5	68½ p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.								
		Magdeb. bank pryw.	4	105½ p.	Kolój Rudolfa	5	71½ pl.									
		Meinigsaki bank kredyt.	4	121½ pl.	Leodum-Limbürg.	4	24½ p.									
		Austryacki zakład kred.	5	137½-45½ p.	Marchijsko-poznańska	4	49½ p.									
		Austr.-niemiecki bank	4	94½ p.	Marchburg-halb.	4	13½ p.									
		Wschodnio-niem. bank	5	69 p.	Gornoszlas. kol. lit. A.C.	3½	183½ pl.									
		dito dito produk.	5	59½ p.	dito lit. B.	3½	159 z.									
		Poznańsk. bank prowinc.	4	109 p.	Austr.-franc. kolej pań.	5	203-4-3 pl.									
		Pozn. bank prow. weks.	4	26½ p.	Austr. póln. zachodnia	5	123½ p.									
		Pruski bank	4½	180 pl.	dito pol. państ. (Lomb.)	5	112½-2 p.									
		Pruski zakład kredyt.	4	62 p.	Wschodniopruska kol.	4	42½ p.									
		Provincjonal. stowarz.	5	127 pl.	pólnodniowa	4	125 pl.									
		dyskont.	5	127 pl.	K. i. p. praw. br. Odry	4½	70 p.									
		Szalskie stowarz. bank.	4	134½ p.	Reichenberg-pard.	4½	143½ pl.									
		Tellus, stow. han. poz.	4	80 p.	Nadręnska	4	92 p.									
					dito lit. B.	4	92 p.	Poznań, 6 sierpnia.								
					Reńska kolej (Nahe)	4	34½ p.									
					Rumuniska kolej	5	41 p.									
					Rosyjska kolej państ.	5	95½ p.									
					Schwabe-Union	4	22½ p.									